

Wychodzi 2 razy dziennie

wyjątkiem niedzieli

Cena 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

Kioski, 1 zł, 2 krotna dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

Kioski, 1 zł, 20 ct, 2 krotna wysyłka 16 zł.

Kioski, 1 zł, 10 ct, 4

Kioski, 1 zł, 10 ct, 185

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

W innych krajach: 2

Słowo Polskie

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Z sytuacji.

Wiedeń, 11 stycznia. Wczorajsza rada gabinetowa zajmowała się dyspozycjami dla sesji Rady państwa. Program pracy dla Rady państwa zawisł nie tylko od austriackiego ministerstwa, lecz także od rozwoju rzeczy na Węgrzech.

Z faktu, że Banffy i Lukacs przed odjazdem z Wiednia kenferowali z Thunem i Kaizlem o programie ugodowym, wysnuwają wniosek, że węgierskie ministerstwo na razie nie myśli o ustąpieniu.

Misyę Banffy'ego określają w ten sposób, że przedewszystkiem chodzi o dwie rzeczy. Kompromis z obstrukcyjnymi stronnictwami na Węgrzech zdaje się być wykluczony, a osoba Banffy'ego, przy próbie przywrócenia parlamentowi zdolności do pracy, ustępuje na plan drugi.

Banffy sam miał oświadczyć, aby na jego osobę nie zwracano żadnej uwagi, on uważa się bowiem tylko za pioniera, który chce utworzyć drogę do załatwienia przedłożonych ugodowych. Możliwym jest przeto, że gabinet Banffy'ego pozostanie u steru, ale bez Banffy'ego.

W Wiedniu sytuacja jeszcze nie wyjaśniona, w szczególności co do stanowiska niemieckiego stronnictwa ludowego. Jak słychać, mają być wdrożone także w Wiedniu rokowania między stronnictwami. Do tych rokowań mają być wciągnięci z jednej strony Młodocześni i Feudali, a z drugiej niemiecko-czesy członkowie niemieckiego stronnictwa postępowego i wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. Zamierzonym jest wdrożenie podobnej akcji ugodowej, jak ta, którą wszczęto na Morawach przez Sejm.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń, 11 stycznia. Jak donoszą tu z Budapesztu, pokazuje się teraz, że stronnictwa opozycyjne nie były przygotowane na wdrożenie rokowań kompromisowych.

Juliusz Andrassy miał wczoraj po południu z Banffym rozmowę, w której zawiadomił prezydenta ministrów o rezultatach konferencji mężów zaufania stronnictw opozycyjnych. Jak słychać, mają stronnictwa opozycyjne skłaniać się do tego, by zezwolić na przedłużenie do r. 1903 postanowień, zawartych w art. I. ustawy z r. 1898. W zamian za to żądają czystości wyborów, rozszerzenia prawa wyborczego i wprowadzenia sądownictwa kuryalnego dla spraw wyborczych.

Rokowania mają toczyć się dziś w dalszym ciągu o godzinie 11 przed południem. Stronnictwo Kossutha, które w kilku punktach stawia odmienne żądania, odbyło wczoraj osobną własną konferencję.

Wiedeń, 11 stycznia. N. W. Abendblatt donosi z Budapesztu, że wspólna konferencja delegatów klubów opozycyjnych trwała wczoraj aż do godziny 1 popołudniu. Uchwalono przyjąć warunki, podane przez rząd i przedłożyć je wieczorem pełnym klubom. Dziś ma się odbyć dalszy ciąg konferencji delegatów.

Budapeszt, 11 stycznia. (Z Sejmu węgierskiego.) W Sejmie trwa dalej techniczna obstrukcja. Ponieważ zaczęto już braknąć materiału do imiennych głosowań, przeto postawiła opozycja na wczorajszym posiedzeniu znów kilka wniosków co do protokołu.

I tak p. Ivanka zażądał, aby w protokole było napisane, że to i to „uchwalił Sejm, zbrany w stolicy i rezydencji Węgier“. P. Franciszek Kossuth wniosł, aby w protokole było zaznaczone, iż prezydent zamknął onegdajsze posiedzenie o godz. 1 m. 35 popoł. P. Bela Kubik wystąpił z wnioskiem, by w protokole było zanotowane, iż prezydent ogłosił nie ukończenie, lecz zamknięcie posiedzenia.

Ten ostatni wniosek uchylił prezydent z wieku Madaras z powołaniem się na regulamin, co większość przyjęła burzliwymi oklaskami.

W końcu odczytano kilka interpelacji, między innymi jedną w sprawie zamknięcia Czytelni akademickiej.

Z Rajstagu.

Berlin, 11 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu Rajstagu rozwijał Wangenheim swoją interpelację co do zwołania ankiety w sprawie rzekomego niedostatku mięsa i powiedział, że Kola rolnicze pragną usilnie utrzymania i nawet rozszerzenia zamknięcia granicy.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky omawiał niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy bydłowej. Gdybyśmy — rzekł między innymi — pozwalali ustawicznie sprowadzać sobie z zagranicy nowe zarazki, to zaraza bydłowa nigdy nie wygasłaby w Niemczech. Mowca kończy życzeniem, aby kola rolnicze trwały nadal w swych usilnych dążeniach do podniesienia rodzimej hodowli bydła i do zaopatrywania krajowych targów.

P. Fischbek (wolnomyślne stronnictwo ludowe) oświadczył się przeciw zamknięciu granicy. P. Gersienberg (centrum) natomiast przemawiał za utrzymaniem zamknięcia.

Minister rolnictwa Hammerstein zaznaczył, że od rządu dalekim jest zamiar podniesienia cen krajowych produktów zapomocą zamknięcia granicy. Niemcy pragną jednak, o ile to możliwe, uczynić się niezależnymi od importu. Mowcy wydaje się bardzo łatwym do osiągnięcia ten cel, aby Niemcy same siebie żywiły.

Rozprawa będzie się toczyła dziś w dalszym ciągu.

Z francuskiego parlamentu.

Paryż, 11 stycznia. (Izba deputowanych.) Prezydent z tytułu starszeństwa Boysset zagaja posiedzenie dłuższą przemową, wzywając Izbę, aby przystąpiła do złagodzenia napiętności i położyła kres nieznośnym stosunkom obecnym, a otaczała zaufaniem swem armię, która zawsze wiernie służy Francji (Oklaski). Przystąpiono potem do wyboru prezydenta, którym został ponownie wybrany Deschanel 323 głosami przeciw 187 głosom, oddanym na byłego prezydenta ministrów Brissona.

Paryż, 11 stycznia. Także senat francuski odbył wczoraj posiedzenie. Zagajając je, prezydent z wieku Vallon wskazał również na smutne stosunki obecne, wyraził wszakże przekonanie, że źródłem złego nie jest wadliwa konstytucja i że obecnie nie pora na zwoływanie konstytuandy. Wybór nowego prezydium odbędzie się w czwartek.

Rewelacje Quesnaya de Baurepaire.

Paryż, 11 stycznia. Ogłoszone przez *Echo de Paris* rewelacje Quesnaya sprawiły powszechnie wrażenie niespodzianki. Quesnay nie podaje ani jednego poważnego faktu, a brak ten stara się jedynie zastąpić patryotycznymi frazesami.

Między innymi opowiada Quesnay, że pewnego razu Bard wszedł do jego gabinetu, a zastawszy tam prezydenta, okazał zdumienie i rzekł: „Pardon, myślałem, że tu jest pewien więzień“. Quesnay mówi, że ta scena zrobiła na nim nader niemiłe wrażenie, wydało mu się to bowiem niegodnym sędziego, by ten szukał więźnia.

Następnie podnosi Quesnay oskarżenia przeciw Loewowi. — Kapitan gwardyjski, który miał nadzorować Picquarta, opowiadał, że był oburzony uprzejmością, jaką sędziowie trybunału kasacyjnego okazywali Picquartowi. Ten oficer musiał często zapytwać się: Czy to sprawiedliwość?

Bard kazał przyrzadzać Picquartowi gorący grog. Na to uzalił się pewien służący wobec swych przełożonych w następujących słowach: Dla generałów tego nie czyniono. Trzeczają się tylko o swego Picquarta. Należało mu raczej dać środek na wymioty.

Loew polecił jednego dnia przez pewnego urzędnika zawiadomić Picquarta, że trybunał ubolewa nad tem, iż on (Picquart) musi tak długo czekać i że będzie mógł przesłuchać go dopiero popołudniu. Urzędnik wykonał to polecenie, ale wzbronił się przed tem, aby człowiekowi, wykreślonym ze spisu armii, wyrazić ubolewanie najwyższego trybunału.

Oto wszystko, co Quesnay de Baurepaire miał do opowiedzenia. Do tego nawijają on frazesy o miłości dla armii, a w końcu zapowiada na dzień następny ogłoszenie nowych faktów, które mają przemawiać przeciw Loewowi i Bardowi.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 11 stycznia. Trybunał kasacyjny zajmował się wczoraj w dalszym ciągu rewizją procesu Dreyfusa.

Paryż, 11 stycznia. Na wczorajszej radzie ministrów, odbytej pod przewodnictwem prezydenta Faury, mianowany został w miejsce Quesnaya Beau-repaire, którego dymisyę przyjęto, radca trybunału kasacyjnego Vallot Beau-pr'e.

Minister sprawiedliwości Lebret urzędownie oznajmił, że pierwszy prezydent trybunału Mancau obejmie miejsce prezydenta Izby karnej z chwilą ukończenia prowadzonych przez niego śledztw. Ma-

neau oznaczy także imienne referenta, mającego całą sprawę Dreyfusa dokładnie przedstawić.

Następnie rada ministrów zajmowała się telegramem, zawierającym zeznania Dreyfusa a nadesłanym z Cajenny przez urzędnika, którego trybunał delegował do przesłuchania skazańca. Dreyfus zapewnia, że nigdy nie przyznał się do winy wobec Lebrun-Renaulta, że przeciwnie zawsze obstawał przy swej niewinności i wyrażał przekonanie, iż ta niewinność jego w 2 lub 3 latach najpóźniej wyjdzie na jaw.

Również zaprzecza Dreyfus, jakoby miał przyznać się do winy wobec dyrektora więzienia, w którym go po jego aresztowaniu zamknęto. Odwiedzał go tam Paty de Clam, który go wypytywał, czy nie wydał kiedykolwiek jakich dokumentów, aby w zamian otrzymać inne. Dreyfus zapewnił go wtedy, że nigdy nikomu żadnych dokumentów nie wydawał.

Oświadcza wreszcie, że nigdy niczego nie zeznał ani wobec żandarma, ani wobec żołnierza gwardyi.

Filipiny.

Manila, 11 stycznia. Położenie staje się coraz krytyczniejsze, jednak nie jest jeszcze wykluczona możliwość pokojowego załatwienia sprawy.

Tymczasem władze zarządzają środki ostrożności. Wojska stoją pod bronią. Wielu krajowców opuszcza miasto.

General Otis opanował zupełnie sytuację. Aguinaldo grozi w ponownej proklamacji, że Amerykanów wypędzi z wysp i wzywa Boga na świadectwo, że — jeśli krew popłynie, odpowiedzialność za to spadnie na Amerykanów.

Londyn, 11 stycznia. Podług telegramu z Waszyngtonu, amerykański urząd spraw zagranicznych otrzymał zapewnienie, że po proklamacji pokoju na Kubie i Filipinach, Niemcy zabiorą wyspy Karolinskie. Rzekomo ma już być wszystko ułożone między Niemcami i Hiszpanią, a cena kupna wysp Karolinskich wynosi parę milionów marek.

Cesarz Franciszek Józef i Szczepanik.

Wiedeń, 11 stycznia. Wczorajsze moje doniesienie o odwiedzinach cesarza w austriackim muzeum i odszczególnieniu, jakie spotkało genialnego polskiego wynalazcę Szczepanika ze strony cesarza Franciszka Józefa — uzupełniam jeszcze następującymi bliższymi szczegółami:

Przy sposobności wręczenia gobelinu firmy „Societe des inventeurs Jan Szczepanik & Comp.“ przedstawił radca dworu Scala cesarzowi współników firmy, a mianowicie wynalazcę Szczepanika, Ludwika Kleinberga i architekta Habricha.

Cesarz Franciszek Józef, zobaczywszy Szczepanika, rzekł: Ach, wielki wynalazca!

Wówczas dyrektor firmy p. Kleinberg wygłosił do cesarza przemowę, w której podniósł wielką doniosłość wynalazku Szczepanika dla całego przemysłu tkackiego i prosił cesarza, aby ten pierwszy według nowego systemu sporządzony gobelin przyjął od firmy jako skromny objaw najgłębszej czci i holdu.

Cesarz odpowiedział, że przyjmuje ten dar i dodał, że gobelin jest bardzo piękny i zajmujący. W końcu wezwał cesarz Szczepanika, aby mu objaśnił swój wynalazek.

Szczepanik uczynił zadość temu wezwaniu, posługując się przytem instrumentami technicznymi, które miał pod ręką.

Cesarz oświadczył następnie, że słyszał, iż Szczepanik zrobił kilka innych wynalazków. Monarcha rzekł dalej, że cieszy go to tem bardziej, iż słyszał już wiele o Szczepaniku.

Następnie okazano cesarzowi oryginalne patenty Szczepanika, a monarcha przeglądał je z wielkim zajęciem. Cesarz przepędził jeszcze około 20 minut na rozmowie ze współnikami firmy, wypytyując ich o szczegóły urządzenia zakładu.

Stan powietrza.

Wiedeń, 11 stycznia. Wiatry powszechnie słabe, o kierunku z południa. Niebo prawie wszędzie zamglone, bez znacniejszych opadów.

Temperatura mniej więcej bez zmiany.

Wczoraj o godzinie 7 donoszono:

Bregencya 0'8, Ischl 3'8, Wiedeń 0'4, Praga 0'1, Budapeszt 0'2, Szegedyń 0, Unghvar 0'5, Sybin 7'2, Serajewo 5'1, Tryjest 9'6, Celowiec 11'0, Obir 3'3, Schneeberg 1'1, Semering 1'2^o Celsjusza.

Morze Adryatyckie bardzo słabo poruszone, Powietrze łagodne, przesiąknięte wilgocią. Mgła, bez mocniejszych opadów.

Z obrębu kolei państwowych donoszą: Cheb 2'6, na pół pochurno, Muszyna 4'5, na pół pochurno. Nowy Zagórz 0'7, mglisto, Skole 1'9 na pół pochurno, Voels 4'5 pochurno, Aussee 5'0 spokojnie, prawie pogodnie, Tarvis 0'1 spokojnie, przeważnie pochurnie, Neumarkt (Styrya) 6'5 spokojnie.

Kraków, 11 stycznia. Ks. prałat dr. Pelczar w najbliższym czasie mianowany zostanie biskupem-sufraganem w Przemyślu, po dokonanej już nominacji na dziekana kapituły przemyskiej. Ks. Pelczar będzie pełnił obowiązki profesora do końca bieżącego półrocza uniwersyteckiego. Do Przemyśla uda się on z końcem lutego lub z początkiem marca.

Kraków, 11 stycznia. Poseł Daszyński przysłał wczoraj radcy Hildowi, przybyłemu ze Lwowa, w sprawie przeciw hr. Edwardowi Starzeńskiemu, staroście w Podgórzu, o zarzuty, podniesione w *Arb. Ztg.* oświadczenie, że zeznawać będzie tylko wobec sądu, a przed delegatem komisji dyscyplinarnej nie stawi się wcale i świadków nie wymieni. Z czynu tego tłumaczy się tem p. Daszyński, że nie przysługuje mu przed komisją dyscyplinarną prawo zmuszenia do prawdziwych zeznań świadków pod groźbą §§. 197 i 199 lit. a ust. kar., a ewentualne zeznania nieprawdziwe świadków przed komisją dyscyplinarną, mogą pozostać według ustawy bezkarnymi, lub co najwyżej podlegają karze z §§. 205 i 461 u. k.

Kraków, 11 stycznia. Mylne są doniesienia jakoby Paderewski miał wystąpić z koncertem w Krakowie. Po zasięgnięciu bliższych, dokładnych informacyj donoszą, że Paderewski wcale nie będzie w Krakowie koncertował.

Kraków, 11 stycznia. Wczoraj po południu zapadł wyrok w sprawie kradzieży w sklepie u p. Penza, a właściwie wyrok przeciw kupującemu skradzione w rzeczonem sklepie towary. Jana Wińskiego skazano na dwa miesiące więzienia, za zbrodnię nieuczestnictwa w kradzieży. Z innych współobwinionych uwolnił trybunał od zbrodni, a skazał za przekroczenie: Maryana Ochędusko na 14 dni aresztu, Karola Rogalskiego na 25 zł., lub 5 dni aresztu, Gawlika na 5 zł. lub 24 godzin aresztu, Stefan Rogalski został całkowicie od winy uwolniony.

Wiedeń, 11 stycznia. *Pol. Corresp.* donosi, że czterej oficerowie rosyjscy w najbliższych dniach przybędą do Kani celom objęcia wyższych stanowisk w zarządzie wyspy.

Wiedeń, 11 stycznia. *Pol. Corresp.* donosi z Konstantynopola, że radca ambasady austro-węgierskiej w Konstantynopolu hr. Macchio objął ma stanowisko rezydenta w Cetynii.

Wiedeń, 11 stycznia. *Polit. Corresp.* pisząc o doniesieniu dzienników, że austro-węgierskie poselstwa w Ameryce mają być przekształcone na ambasady — powiada:

Według zasięgniętych przez nas informacyj, wobec stosunków, jakie u nas i w Stanach Zjednoczonych są niarodawcze dla takich zmian dyplomatycznych, połączonych ze znacznie zwiększonymi wydatkami — te doniesienia i nawiązane do nich kombinacje muszą być uważane za przedwezne.

Wiedeń, 11 stycznia. *Pol. Correspondenz* donosi z Rzymu, że możliwym jest współdziałanie Watykanu w międzynarodowej konferencji dla rozbrojenia, zwołanej przez Rosyę. Zaproszenie na nią w Watykanie chętnie będzie przyjęte, a nawet zawiadomiono już w drodze półurzędowej rząd petersburski o tych intencjach papieża, który od początku przychylny był idei rozbrojenia.

Wiedeń, 11 stycznia. Dzienniki donoszą z Graeu, że jakieś towarzystwo rozpoczęło w Północnej w Kraoeyi wiercenia celem poszukiwania ropy. Spodziewają się również natrafić tam na wielkie pokłady węgla.

Berlin, 11 stycznia. Wiceprezydent Rajehstagu Schmidt ogłasza oświadczenie, że opowieść o przyjęciu prezydium Rajehstagu przez cesarza Wilhelma, nie pochodzi od niego, o ile zaś przytoczone są tam słowa jego (Schmidta) — nie odpowiada prawdzie.

Berlin, 11 stycznia. Biuro Wolffa donosi z Konstantynopola, że długoletni dyrektor kolei wschodnich Grosholz wyraził życzenie ustąpienia z tego urzędu z dniem 1 kwietnia. Rada nadzorcza nie powzięła w tej mierze jeszcze żadnego postanowienia.

Berlin, 11 stycznia. Tutejszy *Local Anzeiger* donosi z Rzymu, że przygotowują tam wysłanie kilku oddziałów wojsk do Massawy.

Paryż, 11 stycznia. Wizyta cesarza Wilhelma u francuskiego ambasadora w Berlinie, wywołała tu żywe zainteresowanie, powszechnie przypisują jej wielką doniosłość. Berliński korespondent *Figara* donosi o swym interwiewie z ambasadorem francuskim, który oświadczył, że wizyta cesarza jest zapowiedzią bliskiego porozumienia w sprawach ekonomicznych. Zgodzono się mianowicie na zaprowadzenie we wszystkich koloniach francuskich i niemieckich ceł importowych, które służyć mają na pokrycie kosztów ekspedycji kolonialnych. Francya obstaje przy cłach importowych w Tunisie i na Madagaskarze.

Paryż, 11 stycznia. Kraży tu pogłoska, że w drugiej połowie lutego nastąpi spotkanie prezydenta Faure'a z parą carską na Rivierze.

Madryt, 11 stycznia. Prezydent ministrów Sagasta miał dziś jednogodzinną audyencyę u królowej regentki. Wobec jednego z dziennikarzy Sagasta wyraził się, że obecnie już o przesileniu nie ma

mowy i że gabinet nie widzi powodu stawiać kwestyi zaufania.

Rzym, 11 stycznia. Poszukiwania wykopalisk na *forum* doprowadziły wczoraj do odkrycia nagrobku Romulusa. Jest to najstarszy ze znanych dotychczas rzymskich pomników.

Petersburg, 11 stycznia. W. ks. Paweł Aleksandrowicz mianowany został komendantem korpusu gwardyi.

Algier, 11 stycznia. Wydział municypalny postanowił mianować złożonego z urzędu merowskiego Maxa Regisa, merem honorowym.

Brest, 11 stycznia. Skutkiem oberwania się windy kotwicznej na pancerniku „Redoutable“ zranny został jeden oficer marynarki i dziesięciu majtków.

Waszyngton, 11 stycznia. Dotychczasowy poseł Stanów Zjednoczonych we Wiedniu, Tower, mianowany ambasadorem w Petersburgu, a Addison Harris mianowany posłem we Wiedniu.

Głosy o sytuacji.

Linz, 11 stycznia. W artykule tutejszego *Volksblattu*, p. n. „Akeya ku porozumieniu“, podnosi jeden z posłów do parlamentu, że katolicka partya ludowa bardziej niż inne powołana jest do spełnienia dzieła pokoju. Reprezentuje ona znaczną część ludu niemieckiego w Austrii i nie spotka się także u Czechów z niedowierzaniem, gdyż pomimo najdzikszego terroryzmu nie opuściła większości. Wobec tego Słowianie udziału kat. partyi ludowej w pracy około prawdziwie zbrojnego dzieła pokoju nie uważaliby za zwrot ku opozycji, gdyż przedewszystkiem niezachwiana musiałaby pozostać zasada, że owa partya pozostaje wiernie w związku prawicy. Nie może być też pozyskany pokój kosztem zasad wyłuszczonych przez prawicę w projekcie adresowym.

Celowiec, 11 stycznia. Dobernigg oświadczył się na zgromadzeniu wyborców za abstynencyę, dzięki której — zdaniem jego — możnaby uzyskać ugodę z Czechami i niemiecko-czeskie ministerium mieszczkańskie.

Co do Steinwendera podniósł, że jeszcze w marcu r. b. wzywał go do wystąpienia z partyi. Świadczące o rozdrażnieniu uwagi, które Steinwender wypowiedział w Villach, dadzą się jeszcze usprawiedliwić, ale mową swą, wygłoszoną w Waehring stanął on w sprzeczności z całą swą tradycyą.

Zgromadzenie uchwalilo wyrazić Doberniggowi votum zaufania i wezwało go do jak najostrożniejszej obstrukcyi aż do chwili zniesienia rozporządzeń językowych.

Ostatnie wiadomości o przesileniu na Węgrzech.

Wiedeń, 11 stycznia. Wszystkie dzienniki donoszą zgodnie z Budapesztu, że dziś jeszcze nie można oczekiwać rozwiązania przesilenia.

Budapeszt, 11 stycznia. Na odbytem wczoraj poufnem zgromadzeniu stronnictwa niezawisłości objawił się opór przeciw uchwałom delegatów stronnictw opozycyjnych, a w szczególności, co do definitywnej ugody i rewizyi regulaminu Izby.

Franciszek Kossuth przyrzekł, że na dzisiejszej konferencji delegatów nie zobowiąże się stanowczo do niczego imieniem stronnictwa.

Budapeszt, 11 stycznia. W toku rokowań kompromisowych wylonila się także kwestya prezydentury w Izbie. Zamiast pierwotnie brać w rachubę kandydatury ministra spraw wewnętrznych Perczela, ma być postawiona kandydatura Beli Lukacsza, albo Wojciecha Berzeviczy'ego.

Delegaci stronnictw opozycyjnych zgromadzają się znówu dziś w południe na wspólną konferencyę, aby zakończyć obrady, poczem rząd otrzyma za pośrednictwem przewodcy dyssydentów wiadomość o powziętych uchwałach.

Budapeszt, 11 stycznia. Wspólne stypulacje stronnictw opozycyjnych będą sformułowane przez Kossutha i Horanszky'ego, a podpisane przez wszystkich delegatów. W tej formie zostaną przedłożone za pośrednictwem dyssydentów rządowi.

Co do szans parlamentarnego pokoju są jeszcze zdania bardzo podzielone. Istnieją politycy, którzy już uważają pokój za zapewniony, natomiast nie brak i takich — a do tych ostatnich należy wielu poważnych członków stronnictwa liberalnego — którzy obawiają się rozbiecia układów, choćby w ostatniej chwili.

Edynburg, 11 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej stwierdził burmistrz, że pomimo istniejącego od 1 stycznia stanu *ex lex*, wpływ podatków przyniósł o 7.000 więcej, aniżeli w odpowiednim okresie roku przeszłego.

Z wiedeńskiej Rady miejskiej.

Wiedeń, 11 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej wnieśli Gruber i towarzysze, by rząd wezwał, iżby cofnął wysoce szkodliwe dla Austrii przedłożenia ugodowe, a natomiast przedłożył Radzie państwa nowe przedłożenia ugodowe, zastosowane do ekonomicznych potrzeb Austrii.

Foerster i towarzysze postawili wniosek, by zrezygnować ze ściągnięcia wszystkich zapadających w czasie od 1 stycznia do 31 marca r. b. bezpośrednich podatków i zaniechania wszelkiej akcyi w tej sprawie, wynikającej z poruczonego zakresu działania. Tego rodzaju sprawy mają gminy załatwiać z mocy ustawy, ale do załatwiania ich nie mogą być zmuszone rozporządzeniem z §. 14.

Burmistrz Lueger oświadczył, iż tego wniosku nie pozwoli traktować regulaminowo, gdyż wykracza on poza kompetencyę Rady miejskiej.

Z sali sądowej.

Lwów, 11 stycznia.

(Sprawa Mieczkowskiego).

Przed zwykłym trybunałem rozpoczęła się wczoraj rozprawa karna przeciw Piotrowi Mieczkowskiemu b. fotografowi i właścicielowi dóbr Serwir o zbrodnię z §§. 152 i 155 u. k. tudzież o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 98 u. k. Trybunałowi przewodniczy radca Golkowski oskarżenie wnosi prok. Kwiatkowski, broni oskarżonego dr. Sumper zaś poszkodowanej Maryi Mieczkowskiej dr. Grok. Akt oskarżenia przedstawia rzecz, jak następuje. Podsądny Piotr Mieczkowski, liczący lat 49 poślubił w r. 1893 p. Maryę Lacek, liczącą wówczas 17 lat życia. Pożycie ich początkowo było przykładne. Później jednak wywiązały się niesnaski, których następstwem było to, że dnia 4 lutego 1898 r. Piotr Mieczkowski stracił swą żonę z galerii drugiego piętra w hotelu Krakowskim, gdzie podówczas mieszkał.

Wczoraj przed południem przesłuchiowano podsądnego, który usilnie stara się udowodnić, że żona jego rzuciła się z galerii w zamiarze samobójczym.

Popołudniu przesłuchano Maryę Mieczkowską, kobietę młodą, przyjemnej powierzchowności. Ta zeznaje zgodnie z aktem oskarżenia, że mąż jej, chcąc się jej pozbyć, w rzeczywistości zaś chcąc się uwolnić od wyplacania jej alimentacyi, stracił ją w dniu powyżej wymienionym z ganku II. piętra, gdy ona, niczego się nie spodziewając, stała spokojnie, oparłszy się o galerię. Następnie Mieczkowska opisuje szczegółowo pożycie swoje z małżonkiem. Przesłuchanie trwało do godziny 1/26, poczem przewodniczący radca Golkowski odroczył rozprawę do piątku t. j. do 13 b. m. do godziny 9 rano.

KRONIKA.

Jubilata Karola Brzozowskiego powita dziś w Kole lit. „Echo“, które odśpiewa hymn Galla do słów twórcy „Maleka“, poczem prezes „Kola“ wręczy Brzozowskiemu dyplom na członka honorowego. Z kolei nastąpi bankiet.

Wsparcia. W dniu 19 lutego b. r. będą nadane przez Reprezentacyę miasta Lwowa dwa wsparcia po 500 koron (250 zł.) z fundacyi gminy miasta Lwowa utworzonej w roku 1898 ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu biskupstwa papieża Leona XIII pomiędzy podupadłych bez własnej winy majstrów rękodzielniczych, religii katolickiej, narodowości polskiej lub ruskiej celem umożliwienia mu dalszego prowadzenia rękodziela i utrzymania rodziny.

Pierwszeństwo uzyskania tych wsparć mają obywatele miasta Lwowa, dalej przynależni do gminy lwowskiej, a z braku takich kandydatów majstrowie tutejsi, przynależni do innych miast Galicyi.

Podania kompetencyjne mają być wnoszone do Rady miejskiej na ręce Izby rękodzielniczej (Ratusz II piętro) po dnia 25 stycznia 1899.

Pożar w Krzywczycach. Donieśliśmy wczoraj o groźnej luncie w stronie rogatki Lyczakowskiej. Była to luncia pożaru w Krzywczycach, gdzie około 9 wieczorem stanął w płomieniach wielki dom parterowy drewniany, kryty słomą, a mieszczący mieszkania dla służby p. Szestaka.

Dom ten stoi w znacznem oddaleniu od wsi i zabudowań dworskich pod lasem, dzięki czemu ogień, prawdopodobnie podłożony zbrodnięcią ręką, nie mógł się rozszerzyć. Pożar wybuchł tak nagle, że przerażeni mieszkańcy pociękawszy z łóżek, zapomnieli o leśnym Janie Leszczyszym, który spał snem sprawiedliwego w płonącem domu.

Straż pożarna miejska, zawiadomiona przez strażnika o ogniu w Krzywczycach, wysłała mały tren, który przybył w chwili, gdy pożar objął już całe domostwo.

Akeya ratunkowa musiała się ograniczyć tylko zlokalizowaniem ognia.

Podczas pracy przy gaszeniu, kiedy powała i wiązanie domu runęło, zasypując zgliszczami całe wnętrze domu, przypomnieli sobie mieszkańcy, iż brakuje leśny Leszczyszyn.

Zawiadomiona o tem straż miejska, z narażeniem własnego życia wtargnęła do płonącego domu, by czynić poszukiwania. Odważnym strażakom sprzyjało szczęście, gdyż odsunawszy płonące belki, znaleźli Leszczyszyna w piwnicy.

Nieprzytomnego i ciężko poparzonego wydobyto z beczki kapusty, w którą wpadł głową i wezwano natychmiast telefonicznie z rogatki Lyczakowskiej pogotowie Tow. ratunkowego.

Podczas gdy straż do późnej nocy pracowała nad ugaszeniem ognia, Tow. ratunkowe zajęło się Leszczyszyną, którego po zastosowaniu sztucznego oddechania przywrócono do przytomności i przewieziono do szpitala powszechnego. Leszczyszyn, ciężko poparzony, w twarz, głowę i ręce, opowiada, iż zbudziwszy się wśród płomieni, chciał ratować się ucieczką, nie mógł się jednak z płomieni wydostać, chciał się schronić do piwnicy, gdzie wpadł głową w beczkę kapusty, z kądem nieprzytomnego wydobyli dzielni strażacy Tuszkiewicz i Zadorozny.

Ruch na kolejach podolskich, lokalnych bukowiańskich i Kolomyja-Szeparowce, został z dniem 10 b. m. po usunięciu zasp śniegowych na nowo podjęty.

Koncert Władysława Lewingera. Miał nasz Lwów muzykalny sposobność poznania młodego, utalentowanego skrzypka, który wystąpił z samoistnym koncertem, zawierającym w programie dużo nowego i ładnego. A więc przedewszystkiem usłyszeliśmy z utworów skrzypcowych koncert g-moll Brucha, Szasatego „Jota de San Ferwin“, Erasta fantazyę na temata z „Otella“ Rossiniego, wreszcie „Romans“ Bersona. P. Lewinger odegrał wszystkie te utwory z prawdziwym muzykalnym poczuciem i temperamentem, a tam, gdzie kompozytorego tego wymagała, z brawurą. Technika wyrobiona, ton miękki i ładny, czystość intonacji, frazowanie jasne i zrozumiałe, oto zalety młodego artysty, które już nawet i zagranicą zjednały mu uznanie i sympatye. Publiczność przyjmowała koncertanta bardzo życzliwie i obdarzała go rześnymi oklaskami.

Z wykonanych utworów nowością zupełną dla Lwowa był „Romans“ Bersona z towarzyszeniem orkiestry. Utwory kompozytora tego, od niedawna między nami mieszkającego, słyszeliśmy już wprawdzie w kilku koncertach, były to jednakże z wyjątkiem „Romansu“ skrzypcowego, utwory drobne. Wiemy, że w tece p. Bersona znajduje się nie mało kompozycji orkiestralnych, chorałowych i ensamblowych, z których niejedną bardzo byłby pożądanym dla naszych towarzysztw muzycznych i śpiewackich, szukających mozolnie nowości w polskiej literaturze muzycznej. Sądzę, że wykonany przez p. Lewingera romans ujawnił do wodu, iż mamy do czynienia z kompozytorem wytrawnym, znającym wszelkie arkania sztuki, a co najważniejsza posiadającym inwencję, o którą dzisiaj niestety coraz trudniej. W p. Bersonie przybyła naszemu miastu siła poważna, świadoma swego celu i rozporządzająca wszelkimi środkami kompozytorskiej techniki.

Oprócz romansu odegrała biorąca udział w koncercie orkiestra 30 pp. serenadę sprawozdawczą w barzdzo wykwinnej i misternej instrumentacji Bersona. Wokalną część programu wypełniła p. Marya Mayerowa, znana już z estrady mezzosopranistka, odśpiewaniem „Habanyry“ Bizeta, oraz pieśni Niewiadomskiego i Galla. Będąc w ten sposób niejako interesowanym, nie chcę wydawać sądu o śpiewie p. Mayerowej, tembardziej, że wydała go publiczność, oklaskując gorąco młodą śpiewaczkę.

Ofiarą złodziejskiej złości padł dziś w nocy Jan Leszczyszyn, gajowy w lesie za rogatką Łyczakowską. Przed kilkoma dniami złapał on w lesie złodzieja na gorącym uczynku kradzieży drzewa. Sprawca odgrażał się, że Leszczyszyna podpali.

Dziś w nocy Leszczyszyn wracając do domu, zohaczył już z dala lunę pożaru, unosząc się nad własnym domostwem. Rzucił się na ratunek, chcąc ocalić przynajmniej resztki swojego mienia. Nie na wiele mu się to przydało, zapalał swojego zaś, omal że nie przypalił życia. Skacząc pomiędzy płomieniami, wpadł do piwnicy, skąd po chwili wydobył go w stanie zupełnie nieprzytomnym, ze znakami silnego poparzenia na rękach, głowie i nogach.

Wezwane pogotowie stacyi ratunkowej udzieliło biedakowi pierwszej pomocy, na razie zaś pozostawiono go opiece sąsiadów i rodziny.

Krak. Tow. Wzaj. Ubezpieczeń otwiera, jak już donosiliśmy, z dniem 1 kwietnia b. r. nową reprezentację w Przemyślu. Nowa reprezentacja rozciągnie swą działalność na środek kraju — a mianowicie powiaty: jarosławski, przemyski, samborski, staromiejski, jaworowski, cieszanowski i inne. Na reprezentanta przeznaczyla dyrekcya szefa biura ze Lwowa, p. Dionizego Thota, a skład urzędników wyznaczono w ilości 30. Wszelkie mniemania, że ten projekt utworzenia przemyskiej reprezentacji wymaga zatwierdzenia nowego zarządu, delegatów lub rady nadzorczej, są bezpodstawne, gdyż Rada nadzorcza w miesiącu listopadzie 1898 r. projekt ten już za-

twierdziła. Dalsze reprezentacje w Stanisławowie i w Tarnopolu są w planie, ale może dopiero od 1 kwietnia 1900 r. wejść w życie.

Zmarli:

W Drohobyczu Michał Derkacz, inżynier kolei państwowej przy warsztatach we Lwowie, w 38 roku życia.

W Wadowicach Franciszek Gruszka, emerytowany urzędnik państwowy i obywatel miasta w 82 roku życia. Obywatelstwo wadowickie czciło w nim zarówno nieposzlakowany charakter jak i dobroć serca i uczynność, której na każdym kroku składał dowody.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 11 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 359.75. Węgierskie akcje kredytowe 391.—. Anglobank 153.50. Bank związk. 205.—. Union 295.50. Laenderbank 239.—. Staatsbahny 361.25. Lombardy 60.—. Kol. Elbethal 257.75. Kol. póln. zach. 243.50. Tytoniowe 121.75. Rima Murania 297.50. Alpy 195.40. Renta na maj 101.40. Węg. renta koronowa 97.95. Losy tureckie 57.80. Marki (za 100) 58.97 per cassa, 58.95 per ultimo. Za 10 funt. szterl. 120.45.

Tendencja: Początek giełdy był słaby, dopiero później, z powodu dzisiejszych uotowań z Berlina oraz z korzystnego wykazu Banku austr.-węgier. tendencja się polepszyła. Handel w papierach górniczych był ożywiony. Nachboerse:

Kredyty notowano 360 1/8.

Berlin, 11 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 225.40, Staatsbahny 153.75, Lombardy 27.46. Austr. złota renta 101.75, Austr. srebrna renta 100.90, Węg. złota renta 100.50, Disconto Comandit 197.60, Laura 215.60. Bochumer 230.90, Harpener 177.30, Kolej Ostpreussen 94.—, Kolej Mittelneer 101.40, Kolej Meridional 135.90, Kolej Henry 102.10. Renta włoska 94.10, Południowa —, Miawka —, Turki 113.75, Renta hiszp. 42.50. Prywatne dyskonto 4 7/8. Austr. renta papierowa 101.10, Bastierradery 325.25, Austr. banknoty 169.45 Alpy —, Dewizy na Wiedeń (długie) —, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.20, na Paryż (krótkie) 81.15, na Amsterdam 168.70, na Londyn długie 20.27 i krótkie 20.40.

Berlin, 11 stycznia. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 225.60, Staatsbahny 153.75, Lombardy 27.25, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.50, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 197.40.

Hamburg, 11 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 225.50. Lombardy 27.45, Staatsbahny 153.50. Austr. złota renta 101.50. Węgierska złota renta 100.40. Srebro 80.75, żądano, 80.— placono. Srebrna renta 100.75, Włoskie 93.05.

Paryż, 11 stycznia. Wczor. giełda Cred. foncier 710.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 92.43, Grecka pożyczka 211.—, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 46.65.

Frankfurt, 11 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 225.50, Staatsbahny 153.90, Lombardy 27.30, Alpy 194.—, Austriacka renta papierowa —, Austr. srebrna renta 100.80, Austr. złota renta 100.75, Węgierska złota renta 100.30, Unionbanki —, Akcje elektr. —.

Budapeszt, 11 stycznia. Wczor. g. Austr. kred. 360.—, Węg. bank kred. 391.— Węg. bank eskontowy 261.75, Węg. bank hipoteczny 249.50, Węg. renta koronowa 100.75, Rimamurania 298.—, Węg. 4-proc. renta 120.—, Węg. bank dla przem. i handlu 101.50, Staatsbahny —, Koleje uliczne 379.75. Kol. południowa —, Węg. poz. premiowa 160.—, Austr. renta koronowa 101.75, Elektr. kol. uliczne 227.—, Ganz & Co. 2240, Salgotarjaner 616.—, Austr. złota renta 120.30, Akcje elektr. 138.—.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 11 stycznia. Pszenica na marzec 9.45 do 9.46, na kwiecień 9.32 do 9.33, żyto na marzec 8.03 do 8.05, na jesień — do —, zł. kukurydza na październik — do —, owoś na marzec 5.75 do 5.77, na paździer. — do —, kukurydza na maj 1899 r. 4.86 do 4.87, rzepak na sierpień 1899 r. 12.25 do 12.35.

Hamburg. Pszenica loco nowa holszt. 164 do 167, żyto meklemberskie nowe 149 do 155, południowo-rosyjskie nowe 118 do 120. Nafta loco 6.95 mk.

Praga. Cukier gotowy 12.62 1/2 do 12.67 1/2, na styczeń 12.50, na luty 12.55, na maj 12.25.

Hamburg. Spirytus na styczeń 19.—, na kwiecień-maj 18.25. Nafta loco 6.90.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 39.90, (fuenzfiger) 59.—.

Hawr. Kawa Santos, dobra przeciętna, na styczeń 38.75.

Bremen. Nafta 7.05.

Wiedeń, 11 stycznia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 9.36 do 9.35, żyto na wiosnę 8.16 do 8.24, owoś na wiosnę 6.06 do 6.07, kukurydza na maj czerwiec 5.14 do 5.13. Spirytus 18.— do 18.20.

— O, przejęta trusica! Ino przytupkuje, przyklaskuje i sierzdzi się, a lazić nie zdole... Ożeniłaby którego i miałaby spokojny łeb.

— Dyć jej powiedz! toby ci odpaliła, jak staremu traczumi... Z nią dużo nie zaspasujesz.

— Male to wicie, suche, a takie złe!

Głośny wybuch śmiechu przerwał na chwilę ciche obgadywanie. Kopaty dalej i szukały w myśli, o kimby tu zacząć... Miałyby co mówić o Chybie traczym, ale synowaby mu doniosła... I o starym Kozerze nie mało wiedziały, ino że córka słucha! Żeby jej nie było...

— Ale, ale! Wicie, co się stało Dyablowi od Malarza?

Wszystkie stanęły ciekawe. — Cosi go na drodze urzekło... Szedł poskurczany nieborak, a tak jajda! Myślałach, że świnie żenie z jarmarku, tak skuczal...

— Może go i kto sturknął niechęcący...

— Któż wie. Jemu, to się ta byle co przytafi...

— Bo lazi tam, ka nie trza!

Śmiały się i uprzyjemniały sobie pracę, jak mogły.

Z drugiej strony wody, na Satrowem polu, wiadać trzy baby, pochylone nad rządami. Satrowa skapa, nie przynajmie do kopania, nie upyta ludzi. Za to sama charuje za dziesięciuro. Ledwo ją uznać między rządami, takie to nikle, wyschnięte, ale dotrzyma chłopu przy robocie.

Służąca jej pomaga i biedna, niemłoda Jagnieska, co już od wiosny u niej komoruje. „Komornica obstoi za trzy dziewczki“ — powiadają ludzie, bez przesady. Jagnieska wszędy idzie do roboty, gdzie jej upytają — a proszą ją chętnie, bo się o małym

Wiedeń, 11 stycznia. Wczorajsza subskrypcya na nową pożyczkę bośniacką odpowiedziała w zupełności oczekiwaniom. Z 22 złożonych milionów znaczna część subskrybowano w Austro-Węgrzech. W Niemczech musiano już wczoraj przedpołudniem zamknąć subskrypcję i zredukować zapisy.

Targ nierogaczny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 10 stycznia.

Na targ nierogaczny przywieziono ogółem 8.141 sztuk świń, między temi 3.261 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierskie 43 do 44 ct., za galicyjskie młode świnię od 36 do 45 ct., za kilogram żywej wagi.

**TYGODNIK
finansowy i handlowy.**

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 9 stycznia.

Ubiegły tydzień giełdowy należał do mniej pomyslnych i bynajmniej nie odpowiedział tym nadziejom, jakie w sferach giełdowych przywiązywano do wstępu nowego roku. Na mniej korzystny przebieg oddziaływały w pierwszym rzędzie wpływy polityczne, którym spekulacya nie byłaby może przypisywała zbyt daleko sięgającego znaczenia, gdyby nie starania partyi zniżkowej, która po raz pierwszy od długiego czasu wystąpiła nieco śmielej. Wskazywałoby to w pewnej mierze także na zaprzeczone dotąd nadmiar pozycji spekulacyjnych, szczególnie w papierach głównie faworyzowanych, które nie były w stanie wytrzymać trochę większego nacisku bez silniejszego uszczerbku w kursach. Wszak nawet wiadomość o lekkim przejębieniu cesarza niemieckiego wystarczyła już, aby zachwiać notowania. A wypada też zauważyć zbyt silne przywiązywanie wagi do doniosłości zatargów parlamentarnych w Węgrzech i do usiłowania wznowienia naprężenia stosunków dyplomatycznych między Anglią i Francją, czemu skrajne organa polityczne obydwóch państw oddają się ponownie z pewnym nawet powodzeniem.

Powyższe momenty były po części rozstrzygające także dla giełd zagranicznych, dla tutejszego targu znalazły się zaś jeszcze inne bardziej lokalne, których wpływ zaważył bardzo znacznie i nie bez racji. Zwrócono uwagę na skutki nowego ustawodawstwa skarbowego pod względem wymiaru podatku do roku 1898 i powzięto wcale niepocieszające przekonanie, że znaczniejszy tu i ówdzie wzrost dochodów dostanie się nie do kieszeni akcyonaryuszy tylko do kasy podatkowej, że przeto wszelkie kombinacje na temat zwiększania dywidend należą do marzeń. Szczególnie ujemne wrażenie wywołał wymiar podatku dla kolei busztiehradzkiej, który w porównaniu do r. 1897 zwiększył się od razu o pół miliona zł. Wywołało to sensację i spowodowało obniżenie kursu akcyj tej kolei, przeszło o 20 zł., równocześnie zaś posłużyło za punkt wyjścia do ocenienia sytuacji podatkowej innych przedsiębiorstw kolejowych. Przy tem zrobiono szczególnie niemile spostrzeżenie o kolei południowej, której dotychczasowy ciężar podatkowy, wynoszący 3 1/2 miliona zł. wzrosnie w skutek działalności nowych ustaw do 4 milionów i pochłonie całą bardzo znaczną tegoroczną nadwyżkę dochodów.

O podwyższeniu ostatniej, więcej niż skromnej, bo tylko trzy franki wynoszącej dywidendy nie można na tych warunkach nawet myśleć, można natomiast bardzo łatwo przypuścić, że dywidenda ta, jeśli nie

obejdzie... Dadzą jej dobre słowo, ziemniaków parę — to weźmie... U Satrowej ma schowek na cały swój majątek: w piwnicy kąta na ziemniaki, w sąsiadku na ziarno — i pościel na boisku... Cóż jej po więcej? Na nalepę przystawi ku garnkom podczas warzywa swój żelazniaczek — i zje w kąciuku, co jej Bóg nagodził... Zresztą i nie zawdy im przy ogniu zastępuje, bo trzy dni w tygodniu suszy regularnie, zje ta raz na dzień pieczonego ziemniaka i dość ma, nie krzywdzi se...

Satrowa rada wzięła ją do siebie. Roboty dość w chałupie i na polu, to się przyda. Placiłby obcemu trzeba, a ona ta popehnie kielo telo i nie przykrzy się o nic. Nie robi ludziom, to jej pomoże, jak i dziś... Wysłała od rana i kopie. „Może jej ta trza dać obiad i wiecez — ale cóż to placi? Nikt ci za darmo nie przyjdzie“ — uspokaja się w swem sumieniu stara Satrowa i przy robocie daje dobry przykład. Pierwsza zaczyna nowy rząddek...

— Chybowe hań kopią! — powiedziała Wikta służąca, aby coś powiedzieć.

— Kopią i ony sporo, ubywa im... — dodała Jagnieska.

— Nie próżnują ludzie! — rzekła Satrowa, jakby im chciała rzec: „Kopmy i my!“

— Kto im hań na kopie? — przystanęła Wikta, by choć tyle odpocząć, — Kozerowa Hanka, Hażbieta od Chyby...

— Kop, kop, nie wypatruj! — zgromiła ją stara.

— Przecie się nie pali... — zamruczała Wikta.

— A Margoški hań nie ma, tej z za wody? — spytała Jagnieska.

— Nie widzę je... Pono się gniewają ze starym Chyba. (C. d. n.).

Władysław Orkan.

Komornicy.

POWIEŚĆ.

W samym środku wioski, koło wody, gromada kobiet kopie ziemniaki. Napytał je stary traczny i kopią mu od rana. Czasem którejs z nich przewlekły głos wiatru odnosi, a nikiędy gromadne haśliwe śmiechy...

— Dziwna i to rodzina, jak ci od Satra...

— Hej!

— Żyją na kupie. Ani się żaden nie żeni...

— E bo im matka nie da! — objaśniła któraś.

— Pedzią, że jej pierwy włosy na brodzie urosną, zanim przyjmie synową do chałupy.

— O niechże se ich też chowa do wóle Boskie!

— roześmiała się Kozerowa Hanka. — Dyćby ich wnetki i gdowa nie chciała. Najmłodszemu Jantkowi trzydziści roków mija...

— Co też ty gadasz? Chyba styrdziści! Dyć Romkowi będzie z pięćdziesiąt...

— Zaczakajcie — podjęła Łukaska — mnie już na świętą Magdalę minie sześćdziesiąt parę, a ja małą dziewczyną u nich służyła, kie się ożenił.

— Stara wicie gruntu nie puści — przerwała inna — pokiela będzie żyć! Nagazdują się, pada, na czas, skoro mnie nie stanie...

— I na co im to wyjdzie?

— Poradzicie!

zniknie całkiem, obniży się jeszcze więcej. Z tego samego powodu, nie świetnie są także widoki dywidendowe tutejszych banków, z pomiędzy których najgorsze szanse, z uwagi na swe olbrzymie rezerwy, ma mieć anstryacki zakład kredytowy ziemski, którego akcje spadły też w ubiegłym tygodniu prawie o trzydzieści zł.

Przy bliższym badaniu następstw nowych ustaw skarbowych doszła nadto spekulacja do weale oryginalnych rezultatów co do stosunku między niektórymi przedsiębiorstwami kolejowymi a przemysłowami. Pokazało się mianowicie, że kolej południowa, której ostatni czysty zysk wyniósł milion zł., zapłaci prawie cztery miliony podatków, zaś praskie towarzystwo przemysłu żelaznego (*Prager Eisen*), które przyznało się do czystego zarobku w kwocie 2¹/₂ miliona zł., zapłaci tylko trochę po nad pół miliona.

Przedsiębiorstwo Prager-Eisen stało się ponownie powodem znacniejszego spadku kursów w dziale efektów lokalnych. Właściciel nie samo przedsiębiorstwo, tylko jego główny impresario p. Wittgenstein, który wystąpił z Rady zawiadowczej powyższego Towarzystwa, tudzież czeskiego Towarzystwa górniczego, huty Leopolda i jeszcze kilku innych, zatrzymał zaś mandat w Radzie zawiadowczej pruskiego Towarzystwa górniczego Gelsenkirchen.

Stronicy Wittgensteina twierdzą, że wystąpienie jego jest zupełnie bezinteresowne i nie ma żadnego związku z manewrami giełdowymi, gdyż na postanowienie jego miała wyłącznie wpłynąć jego niepopularność w sferach rządowych, a więc obawa, żeby nie dawał powodu do jakichkolwiek dalszych kroków agrosywnych ze strony rządu przeciw kartelowi żelaznemu, będącemu faktycznie jego dziełem, tudzież by nie podtrzymywał zupełnie zbędnej dyskusji na temat rewizji cel ochronnych dla przemysłu żelaznego.

Na razie wyszła na tem najgorzej giełda, gdyż akcje Prager-Eisen spadły w ostatnich dwóch dniach o trzydzieści zł., a Alpy i wszystkie inne akcje żelazne doznały również znacznego obniżenia w kursie. Z pomiędzy innych papierów targu lokalnego wyróżniły się chwilowo silną tendencją tylko akcje fabryki broni na wiadomość o nowym obstalunku kabinów przez rząd rumuński.

Doniesienie powyższe, powtarzające się od długiego czasu, może się ostatecznie sprawdzić, bardzo jest natomiast wątpliwą druga pogłoska, jakoby Towarzystwo fabryk broni zamierzało założyć fabrykę samochodów, która byłaby w ten sposób drugą z rządu w państwie, gdyż pierwszą zakładają już w Wiener Neustadt. Rentowność takiej fabryki w tutejszych stosunkach, oraz warunkach komunikacyjnych, i tak bardzo wątpliwa, byłaby wobec konkurencji istniejącej już produkcji, wręcz wykluczona.

Giełda berlińska skierowała się chwilowo ku formalnej wyższości, której punkt wyjścia stanowił targ lokalny, na którym przez krótki czas walory górnicze poszły bardzo znacznie w górę wskutek doniesienia o zawartej przez pruskie koleje państwowe umowie na dostarczenie szyn i progów przez następne trzy lata. Koleje pruskie przyznały walcownikom ponowne podwyższenie ceny ze 109 na 118 marek na jednej tonnie, a ponieważ roczne zapotrzebowanie wynosi 200.000 ton, przeto zarabiają odnośnie przedsiębiorstwa rocznie o 1.800.000 marek więcej. Tak znaczny zarobek zelektryzował spekulację dla walorów żelaznych, które zaczęły iść w górę i byłoby cały targ za sobą pociągnęły, gdyby zbytniego zapadu nie było ostudziło przemówienie prezydenta Banku państwa, który ostrzegł przed zbyt różowemi nadziejami, z uwagi na stosunki pieniężne weale nieuzasadnionemi.

O znizeniu raty bankowej nie ma też na razie mowy, a bardzo znaczny obieg banknotów opodatkowanych wyklucza na dłuższy czas tę ewentualność. Enuncyacja z tak poważnego źródła nie pozostała bez skutku i nie tylko powstrzymała dalszą wyższość, lecz spowodowała także bardzo rozległe realizowania, które przyczyniły się do znacznego obniżenia kursów we wszystkich efektach.

Zakończenie obrotów giełdowych nastąpiło też w mdłym usposobieniu, którego radykalna zmiana nie tak łatwo nastąpić może. Bardzo niekorzystne wrażenie wywołał nadto spadek niemieckich i pruskich konsoli o przeszło pół procentu wskutek pogłoski, że rząd przygotowuje nową emisję konsoli, do czego ma już od dłuższego czasu upoważnienie, z którego dotąd nie korzystał.

Giełda paryska była przez cały tydzień znacznie ożywiona, ale o tendencji niezwykle zmiennej, co wyłącznie wpływem politycznym, szczególnie zaś nowo wznwionej agitacji na temat stosunków anglo-francuskich, przypisać należy. W miarę korzystniejszych depesz, szły kursy w górę, ulegały zaś natychmiast dotkliwemu obniżeniu, gdy dzienniki angielskie zaczęły dąć w surmy wielkości brytańskiej, przed którą wszystkie narody, a w pierwszym rzędzie Francja, ustąpić muszą.

Drażliwych Francuzów irytuje niezmiernie ton prasy angielskiej, za co Paryż stara się przynajmniej o tyle zemścić, że zasypuje zaraz targ londyński zleceniami na sprzedaż w rentach południowo-amerykańskich i minach.

Targ londyński mniej na tem cierpi, gdyż główny teren spekulacyjny, koleje amerykańskie, usuwa się z pod ingerencji giełdy paryskiej. Decy-

dują tu wyłącznie wpływy Nowego Jorku, ciągle jeszcze bardzo silnie usposobionego, chociaż w ostatnich dniach akcje kolejowe dalszych zwycięzów osiągnąć nie potrafiły.

W ogóle słycać coraz więcej głosów, napominających do odwrotu spekulacji w amerykańskich kolejach, których kurs zanadto już wyekskontował nawet najdodatniejsze strony obecnego położenia ekonomicznego w Ameryce.

Dzieje rubla.

(Dokończenie).

Po tych przedwstępnych i przygotowawczych operacjach zdecydował się wreszcie Witte z końcem r. 1895 przedłożyć Radzie państwa projekt ostatecznego zaprowadzenia w Rosji waluty złotej. Z postanowień tego projektu wymieniamy następujące ważniejsze:

Emisja biletów kredytowych na rachunek skarbu państwa ma w przyszłości ustać zupełnie, może je wydawać bank państwa, ale wyłącznie dla własnych operacji handlowych.

Biletom kredytowym, będącym w obiegu, nadaje się wartość legalną, równą wartości nowego rubla złotego, swobodny ich obieg poręczony jest łącznym majątkiem państwa, bilety są w banku państwa każdej chwili wymienne na złoto, z pewnym jego ograniczeniem co do ilości w prowincjonalnych kantorach tegoż banku. Fundusz gotówkowy banku ma być na ten cel zasilony do łącznej sumy 900 milionów rubli złotych, nowo wybitych. Do wysokości 800 milionów rubli bank państwa może puszczać w obieg bilety pod warunkiem, że gotówka w złocie wynosić będzie połowę tej sumy, powyżej 800 milionów tylko za pełnym pokryciem gotówkowym. Podstawą nowej waluty jest moneta złota, dzielona na 10 rubli po 100 kopiejek. Z 1 funta mieszaniny kruszcowej, zawierającej 900 części czystego złota i 100 części miedzi, wybijać się ma 47 takich monet złotych (dziesięciorubłówek) i 6³⁷/₁₂₁ rubli. Całe i półimperyały, wybite na mocy ukazu z 12 grudnia 1885, przy wymianie na bilety kredytowe mają być przyjmowane w stosunku 1¹/₂ rubla nowego za rubel złoty dawniejszy.

Autor omawianej rozprawy, przytoczywszy główne zarzysy projektu Wittego, zadaje sobie przede wszystkim pytanie zasadnicze, czy ogłoszono go w chwili, ze względu na polityczne i ekonomiczne położenie Rosji, szczęśliwej i sprzyjającej.

Stosunki polityczne — jak wiadomo — ułożyły się dla caratu w ostatnich latach nader pomyślnie. Inna rzecz jednak i nie tak łatwa ocenić stan finansowy i ekonomiczny państwa rosyjskiego. Wypada tu rozróżnić najpierw finansowe wyniki gospodarki skarbowej, powtórne rezultaty obrotu handlowego Rosji z zagranicą, czyli bilans jej handlowy i płatniczy. O pewnym polepszeniu finansów rosyjskich świadczy fakt, że za dwóch ostatnich ministrów skarbu znikły dawne, olbrzymie deficyty budżetowe, przynajmniej w wydatkach zwyczajnych. Natomiast odciążenie Rosji wzrosło gwałtownie, powiększyło się mianowicie w dziesięcioleciu 1887—1896 o 2.069 milionów rubli kredytowych, tak, że z dniem 1 stycznia 1896 łączny ufundowany dług państwa wynosił 6,050.770.092 rubli w złocie. Prawda, że dzięki konwersjom, zmniejszyła się znacznie suma płatnych corocznie procentów tego długu, — w tym samym zaś okresie łączna cyfra długu wiszącego w formie niepokrytych biletów kredytowych spadła z 789 na 371 milionów rubli złotych nowego stempla. Biorąc na uwagę fakt niewątpliwego poprawienia się kredytu Rosji wobec zagranicy, fakt, który umożliwił rządowi podjęcie w celach konwersyjnych pożyczek zagranicznych na warunkach, o jakich Rosja w latach osmdziesiątych marzyć nie śmiała, należy i w tem bądź co bądź uznać moment dla przeprowadzenia reformy walutowej pożądanym.

Dokładne zbadanie bilansu płatniczego i handlowego Rosji jest wobec braku ścisłych danych statystycznych, rzeczą prawie niemożliwą. Nie dziw, że na tem polu objawiły się najrozmaitsze obliczenia, twierdzenia i wnioski, — a spór na ten temat w literaturze i prasie rosyjskiej przybrał wielkie rozmiary. Między innymi P. W. Oł. w swej „cyfrowej analizie“ pokusił się o przedstawienie całokształtu bilansu płatniczego Rosji w ostatnich latach piętnastu (1881—1895) i doszedł do arcysmutnych dla swej ojczyzny wniosków, — z cyfr bowiem, jakie zestawiał, wynikało, że Rosja w rzeczonym okresie wypłaciła zagranicy z różnych tytułów łącznie o 1 miliard 168 milionów rubli w złocie więcej, niż w zamian otrzymała. Obliczenia te grzeszą jednak w wielu kierunkach niedokładnością, która odpowiednio sprostowana, zmieniłaby także niewątpliwie rezultat ostateczny.

Nie wdając się w szczegóły, przejdźmy jeszcze pokrótce główne zasady projektowanej reformy.

Projekt Wittego przedewszystkiem ogłasza wprowadzenie waluty złotej w Rosji i ustanawia jako nową jednostkę monetarną rubel złoty, w miejsce rubla srebrnego, który jeszcze właściwie od roku 1810 był w państwie rosyjskiem wyłączną jednostką pieniężną. Kwestyę wymiennosci biletów kredytowych projekt załatwia odrazu w drodze dewalwacji, korzystając z nieprzerwanego w ostatnich cza-

sach obniżania się wartości biletów i ich pokupu. Istotne wszakże jądro reformy nie leżało w tem jednostronnem i dla dłużników wogóle korzystnem uregulowaniu sprawy relacji, lecz w załatwieniu kwestyi pokrycia biletów i systemu emisji ich na przyszłość.

Zapasy kruszcowe rosyjskiego banku państwa, w cyfrach absolutnych — przedstawiają się imponująco; żaden bank w Europie nie może pod tym względem z bankiem rosyjskim iść w zawody. Gdy się jednak porówna stosunek całego obrotu biletów kredytowych do zapasów złota w Rosji, z takimże stosunkiem w Anglii, Francji czy w Niemczech, gdy się nadto uwzględni jakościowy skład funduszków banku rosyjskiego, służąc mających wymianie, to projektowane przez Wittego pokrycie kruszcowe przedstawi się w świetle nierównie gorszem. Podczas gdy w innych krajach wspomnianych, ilość złota obiegającego znacznie przewyższa sumę gotówki bankowej, w Rosji są w obiegu prawie same tylko bilety kredytowe, obok nieznaczącej stosunkowo ilości monet złotych. Wszędzie indziej obrót pieniężny jest do tego stopnia kruszczem nasycony, że banknotów używa się jedynie do wypłaty sum większych, a wobec zapewnionego i uregulowanego przepływu i odpływu złota, banki nie są narażone na niebezpieczeństwo bezpowrotnej utraty swych zapasów kruszcowych. W Rosji natomiast, gdzie kruszcz niemal zupełnie z obiegu wypchnięty, złoto gromadzi się tylko w kasach państwowych. Przy lada zewnętrznej lub wewnętrznej komplikacji obrót pieniężny w państwie rosyjskiem ulec może wstrząśnieniu o wiele głębszemu niż w innych krajach, z chwilą bowiem, gdyby rosyjski bank państwa skutkiem jakiejś *vis major* zmuszony był wydać swe zapasy kruszcowe, cały obieg pieniężny polegałby tam już tylko na papierze, i to na papierze, wszelkiego pozabawionym pokrycia.

Witte obaw tych nie podzielał. Wystarczało mu w zupełności „pokrycie gotówkowe“, wierzył, że samem nagromadzeniem zapasów kruszcowych reforma waluty da się przeprowadzić. Temu zapatrywaniu odpowiada też dalsze postanowienie projektu, w myśl którego różnica, zachodząca między łączną cyfrą puszczonej w obieg biletów kredytowych a efektywną sumą funduszu gotówkowego, nie ma być pokrywana krótkoterminowymi weksłami, tylko figurować w księgach banku, jako bezprocentowy dług państwa. Taki sposób pokrycia potępionoby w każdym „wypłacalnym“ państwie zachodniej Europy, gdzie jako główną uznaną zasadę, że kapitały, przez emisję not uzyskane, muszą mieć pokrycie w wierzytelnościach, dających się łatwo zrealizować. Zasada „pokrycia bankowego“ powinna być znaleźć tem większe zastosowanie w Rosji, która właściwie zdrowych stosunków walutowych nigdy nie posiadała, w państwie, olbrzymio zadłużonem wobec zagranicy, a nie należycie rozwiniętem pod względem ekonomicznym, tam wreszcie, gdzie wszelkie dawniejsze próby uregulowania waluty rozbiły się zawsze z tego właśnie powodu, że zasada bankowa nie miała w ministrach skarbu zdecydowanych zwolenników.

Na domiar projekt Wittego działalności emisyjnej banku ciasnie określił granice, postanawiając, że powyżej 800 milionów rubli bilety mogą być w obieg puszczone tylko za pełnym pokryciem w złocie. Przepis ten wzmocnić miał zaufanie ogółu do „solidności“ projektowanej reformy i rozprószyć obawy przesadnych emisji, których smutne wspomnienia z przeszłości nie zatarły się jeszcze całkowicie w społeczeństwie. O wiele skuteczniejszym jednak na zaradzenie temu środkiem, byłoby właśnie stworzenie pewnego, bankowego pokrycia i przekazanie czynności emisyjnych bankowi, wyzwolonemu od bezpośredniego wpływu rządowego.

Rada państwa, której Witte projekt swój już z końcem roku 1895 przedłożył do zaopiniowania, dwukrotnie odraczała uchwałę, i dopiero w marcu 1897 oświadczyła się ostatecznie przeciw projektowi, głównie z tego powodu, że zdaniem jej reformę waluty poprzedzić powinna reorganizacja banku państwa i uregulowanie systemu emisji biletów kredytowych. Witte wszakże, przewidując taką właśnie opinię organu doradczego, jakim jest Rada państwa w Rosji, postarał się obejść ją inną drogą i uzyskać sankcję dla swoich pomysłów w formie t. zw. „imiennych rozkazów cara do ministra skarbu“. Ogłoszono dotąd rozkazów takich pięć i w ten sposób faktycznie reforma walutowa Wittego doczekała się urzeczywistnienia. Stwarza ona wprawdzie — bez reorganizacji banku państwa i nie załatwiając stanowczo sprawy emisji not i ich pokrycia — stan prowizoryczny, przejściowy, którego ostateczną regulacją waluty w Rosji nazwać jeszcze nie można. Bądź co bądź wszakże zaprzeczyć się nie da, że to co Witte zdziałał dotychczas, jest wielkim krokiem naprzód i że dotąd przynajmniej towarzyszy mu w wykonaniu śmiałych pomysłów ogromne powodzenie.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.